

DUŻO I TANIO

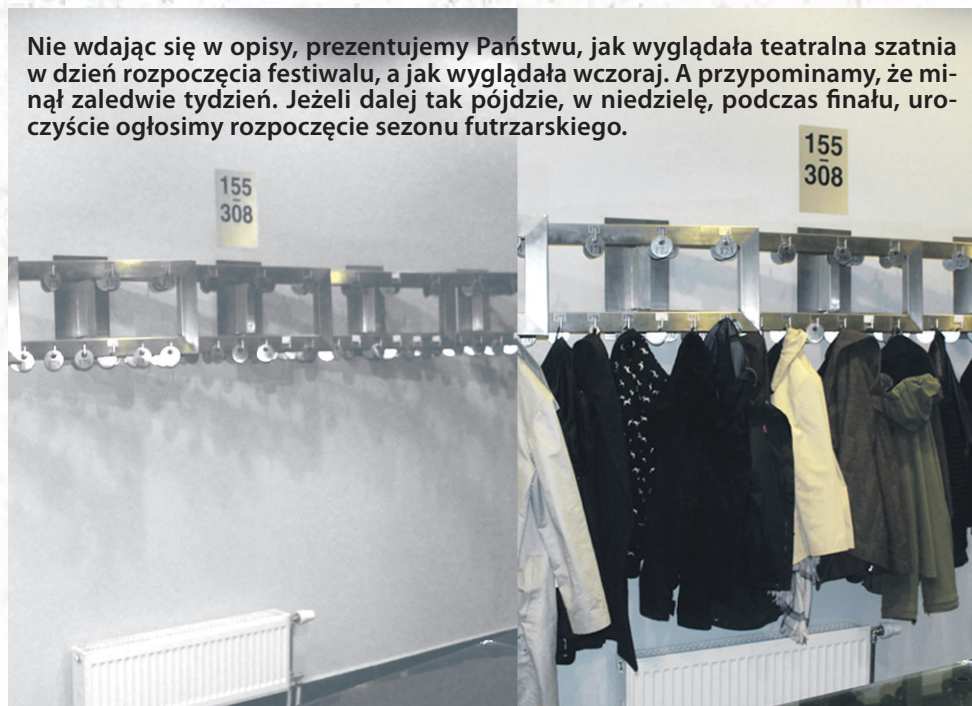
Oglądając dokładnie dziesięć stojących na scenie krzeseł w przedstawieniu „Drugi spektakl”, zastanawialiśmy się przez moment czy nie jest to przypadkiem najliczniejsza obsada w grupie tegorocznych konkursowych spektakli. Nie zdając się na własną pamięć, która z wiekiem coraz częściej szwankuje, oddaliśmy się studiowaniu programu festiwalu. Wyszło na to, że znowu byliśmy w mylnym błędzie. Najliczniejszą obsadę, liczącą 12 osób, wystawili gospodarze, czyli tarnowski teatr w spektaklu „Porachunki z katem”. Może dlatego, że mieli najbliższej i nie musieli daleko jechać, a co za tym idzie nie musieli ponosić kosztów za osobo-dobę (bardzo nam się osobo-doba podoba)

Chociaż z drugiej strony najmniej liczną, zaledwie trzyosobową ekipą aktorską stawili się w Tarnowie aktorzy Stowarzyszenia Teatr Nowy w Krakowie, a przecież też nie musieli daleko jechać, w porównaniu z dajmy na to Zieloną Górą czy Toruniem.

DZIWNY JEST TEN ŚWIAT

Zupełnie przypadkiem pomiędzy spektaklami poznańskiego teatru spotkaliśmy jednego z aktorów grających w tym przedstawieniu. Z niewinną miną zadaliśmy ulubione pytanie nierozgarniętych dziennikarzy: - No i jak się grało? I ze zdumioną miną wysłuchaliśmy odpowiedzi: - Dziwnie.

Nie byłibyśmy sobą, gdybyśmy nie podrażyli tematu. Okazało się, że, przynajmniej w opinii poznańskiego aktora, na festiwalach zawsze gra się dziwnie. Z jednej strony kamień spadł nam z serca, z drugiej jednak trochę wydaje nam się to dziwne.



Nie wdając się w opisy, prezentujemy Państwu, jak wyglądała teatralna szatnia w dzień rozpoczęcia festiwalu, a jak wyglądała wczoraj. A przypominamy, że minął zaledwie tydzień. Jeżeli dalej tak pójdzie, w niedzielę, podczas finału, urzycyście ogłosimy rozpoczęcie sezonu futrzarskiego.

MASZYNA NAD MASZYNY

Szanowni Państwo! Droga publiczności!

Nadrabiamy niedopatrzenie i informujemy, że nasza gazetka, jak zauważyli starzy festiwalowi bywalcy, nieco inna w tym roku w formie, wygląda tak pięknie i kolorowo dzięki wyjątkowej uprzejmości i sympatii Studio Gama Drukarnia Cyfrowa. Słowo „cyfrowa” kojarzy nam się fatalnie jeszcze od czasów szkolnych, gdy katowani byliśmy lekcjami matematyki. W odwecie za to katowaliśmy nauczycieli rozmiarami swojej ignorancji w zakresie znięciawidzonego przedmiotu, ale to tylko dygresja, która nie ma nic do rzeczy, w przypadku Gamy chodzi bowiem o to, że...

... z naszych wieloletnich doświadczeń i rozległych kontaktów wynika, iż jest to firma, dla której nie ma rzeczy niemożliwych, a określenie „nie da się” nie istnieje. Teraz owo „nie da się” nie będzie istnieć jeszcze bardziej, gdyż - jak informuje Gama - do dyspozycji klientów pozostaje pierwsza w Polsce, najnowszej generacji maszyna do złożenia bez użycia matryc. Dzięki tej unikatowej maszynie można wykonywać nadruki na papierze, tekturze, kalendarzach, oprawach twardych, teczkach.

Ponieważ matrycy nie ma, a wydruk jest generowany bezpośrednio z pliku, można wykonywać nawet pojedyncze sztuki. Nie wnikamy w opis i szczegóły tajemniczej maszyny i jej możliwości technicznych, bo się nie znamy. Ale według fachowców – rewelacja.

A nam jest przyjemnie, że poważna redakcja współpracuje z poważną drukarnią w procesie tworzenia poważnego i poczytnego organu. I nie jest to żadna reklama, a tym bardziej autoreklama. Są bowiem na świecie rzeczy, które nie potrzebują reklamy. Co i kogo mamy na myśli, zostawiamy Państwa domysłności.

OCZKO „TALII”

Zastanawialiśmy się skąd decyzja, by „Drugi spektakl” teatru z Poznania prezentować z widownią na scenie dużej sceny, kiedy ma się do dyspozycji scenę małą, całą, a nawet z przyległościami. Postanowiliśmy rozwikłać tę zagadkę z talentem urodzonego Sherlocka Holmesa. W tym celu należało zbliżyć się do kół zbliżonych do źródeł dobrze poinformowanych. Zbliżanie się do kół zbliżonych nie jest zadaniem łatwym, ale dla naszych czytelników nie takie rzeczy robiliśmy (o niektórych może nawet kiedyś opowiemy).

W toku dziennikarskiego śledztwa okazało się, że koła zbliżone do źródeł wcale nie są takie groźne jak o nich opowiadano. W krótkim monologu wyluszczone nam co następuje: wzięwszy pod uwagę konieczność przysposobienia małej sceny do prezentacji spektaklu - okotowania, ustawienia, przestawienia i zabezpieczenia okazało się, że ustawienie widowni na dużej scenie daje kilka miejsc więcej. Tak zgodnie orzekli kierownicy techniczni obydwu wysokich układających się stron, czyli obu teatrów. I to by było na tyle.

 FESTIWAL DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO	 PATRONAT HONOROWY	 PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA		
 SPONSORZY	 od 1989	 ALEXIA CAPONE		
 SPONSOR NAGRÓD INDYWIDUALNYCH	 PROJECT SALON ACADEMY	 1248 Bochnia	 SZKOŁA JĘZYKÓW OBcych	 K.S. Jewellery
 FESTIWAL PASA	 HB	 SO PRA NO	 HOTEL KRZYSKI	 KAWIARNIA TATRZAŃSKA
 SKODA	 AUTO BACZEK	 redruk.pl	 STUDIO GAMA	 DOBRODZIEJE
 e-teatr.pl	 TVP3 KRAKÓW	 RADIO KRAKÓW	 TEMI	
 RADIO MAŁOPOLSKA	 GAZETA KRAKOWSKA	 IMAV	 aMazing	
 KULTURA.TARNÓW	 TARNÓW.PL	 TARNOWSKIE.INFO.PL	 TARNÓW	
 nasze miasto	 Tarnow.net.pl	 miasto i ludzie	 KULSyOLSKIEGO	
PATRONAT MEDIALNY				

TEATR IM. LUDWIKA SÓLSKIEGO W TARNOWIE

INSTYTUCJA MIASTA TARNOWA OD 1954 ROKU

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat tel. (14) 688 32 88,

e-mail: sekretariat@teatr.tarnow.pl, www.teatr.tarnow.pl

Dział Promocji i Organizacji Widowni, ul. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer), pon. - pt. 8.00 - 16.00

tel. kom. 784 976 025, (14) 688 32 87, promocja@teatr.tarnow.pl, organizacja@teatr.tarnow.pl,

kasabiletowa@teatr.tarnow.pl

Wykorzystano fotografie z programu XXI Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia



Nr 4, 21 września 2017

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie



KSIĘŻNICZKA NA OPAK WYWROCONA ZABAWA TEATREM

Warto czasem wrócić na najstarszych konwencji i tradycji teatru. Taką przygodę zafundowali widzom tegorocznej „Talii” aktorzy teatru z Zielonej Góry i twórcy spektaklu „Księżniczka na opak wywrocona” oraz Jarosław Marek Rymkiewicz, który tekst przełożył, uwspółcześnił, a nawet dopisał coś od siebie, na szczęście z bardzo dobrym skutkiem.

Calderon, a właściwie Pedro Calderón de la Barca, bo tak brzmiało jego pełne imię i nazwisko żył w Hiszpanii w XVII wieku. Był przede wszystkim poetą i dramaturgiem, ale miał także w swojej biografii kilkuletni epizod służby w armii. Jego najbardziej znane dramaty to „Życie jest snem”, „Książę niezłomny” oraz „Wielki teatr świata”. Wśród ponad 70 sztuk teatralnych, które napisał jest również „Księżniczka na opak wywrocona”.

Fabula, jak w większości takich tekstów jest bardzo skomplikowana i banalna zarazem. Trochę jak we współczesnych farsach – ktoś się za kogoś przebrał, ktoś się z kims rozminął, ktoś wziął kogoś za inną osobę, ktoś posłużył się niewinnym, jak się wydawało, kłamstwem i rozpętało się piekło. Poziom pokomplikowania sytuacji osiąga wieżowce absurdu, aby w końcu dobiec do szczęśliwego finału. Ale ponieważ tekst nie jest współczesny wszystko to dzieje się w anturazie dworskich intryg i układów, w świecie, gdzie uczucia schodzą na dalszy plan w starciu z polityką i interesami możliwych rodów.

Twórcy spektaklu z teatru w Zielonej Górze drzwi do Calderona otworzyli sięgając do tradycji commedii dell'arte, jarmarcznego

teatru, nieco błażeńskiego, roztańczonego, rozśpiewanego, trochę rubasznego, plebejskiego czy zabawnego. W efekcie oglądamy interesujące i zabawne przedstawienie, profesjonalnie przygotowane przez profesjonalny zespół, w którym nikt nie „gwiazdorzy”, nie „idzie po swoje”, a w pełnej dyscyplinie i zgodzie z partnerami realizuje założenia reżysera. Bez udiwnień, eksperymentów i tworzenia za wszelką cenę rzeczy, jakich jeszcze świat nie widział. Solidny, zawodowy teatr, nie w sensie dyplomowy członków obsady, ale w sensie poziomu tego co i jak się wykonuje, w każdym zawodzie zresztą.

I jeszcze słowo o tekście spolszczonym i uwspółcześnionym przez Jarosława Marka Rymkiewicza. Bez jego pracy nad sztuką Calderona i pewnej ingerencji w kilkusetletni tekst nie byłoby tak interesującego efektu. Na afiszu Rymkiewicz „schował się” za określeniem „imitacja”. Ale to nie jest imitacja w powszechnym znaczeniu tego słowa. A nawet wręcz odwrotnie.



DRUGI SPEKTAKL
Z SIEBIE SIĘ ŚMIEJEMY

Kiedy widzowie sadzani są na scenie, a w informacji o spektaklu pojawia się zapowiedź o „przepływie energii między sceną a publicznością”, od razu budzą się podejrzenia. Podejrzenia, że widz zostanie w przedstawieniu wykorzystany, że nastąpią raczej nie ulubiane interakcje z widownią i że ogólnie zanosi się na klapę. Ale w przypadku „Drugiego spektaklu” Teatru Polskiego w Poznaniu, podejrzenia okazały się nieuzasadnione, a widzowie, ku własnej ucieście, mogli zobaczyć samych siebie.

Dziesięć równo ustawionych krzeseł - jak na widowni i instruktaż w formie narracji. Instruktaż dla widza, który przychodzi do teatru. A więc - jak wejść gdy się jest spóźnionym, jak dyskretnie odebrać sms, jak udawać, że się rozumie gdy się nie rozumie, jak nie okazywać nudy lub jak ją okazywać. Bez jednego słowa, aktorzy, zajmując kolejne krzesła, demonstrowają przekazywane zza kulis polecenia. Ku ucieście widowni, która obserwuje przecież samą siebie. Dyskretnie ziewanie, próba zjedzenia cukierka w szelazszczącym papierku, wypatrywanie znajomych - jakże to wszystko jest znane. A w wykonaniu aktorów tak zabawne, że aż chciałoby się zakrzyknąć za Gogolem - z kogo się śmieje-cie? Z samych siebie się śmiejecie!



PODGLĄDACTWO

Dziś można to już upublicznić, bo jest po fakcie, ale podejrzewaliśmy, że spektakl Teatru Nowgo w Poznaniu, mimo, iż widowania siedzi na scenie, możliwy będzie do podglądnięcia z ostatniego rzędu widowni. Nasze podejrzenia, jak przeważnie, okazały się słuszne, a sprawdziliśmy to osobiście, zajmując miejsce na widowni. Również zgodnie z naszymi podejrzeniami nie byliśmy jedynymi widzami, którzy w ten bezczelny sposób zaoszczędzili na bilecie. Widzieliśmy w roli podglądaczy osoby, których nigdy byśmy o to nie podejrzewali, choć generalnie zwykle podejrzewamy wszystkich o wszystko. Nazwiska zostawiamy do wiadomości redakcji, ale je zapamiętamy i zawsze możemy przypomnieć.

MEANDRY POLSZCZYZNY

Zapytaliśmy po pierwszej prezentacji poznańskiego spektaklu jedną z obecnych na widowni pań (generalnie lubimy pozostawać w relacjach z paniami), jak podobało jej się obejrzone właśnie przedstawienie. Zszokowała nas nieco wyrafinowana odpowiedź: - przeżyłam miłe rozczarowanie. Z szoku, jako entuzjaści oksymoronów, wyszliśmy błyskawicznie, ale tę wymianę zdań zapamiętamy na długo. Podczas najbliższych kilku nieprzespanych nocy będziemy zastanawiać się, czy to zdarzenie nie było także dla nas miłym rozczarowaniem.

„Drugi spektakl” to jednak nie tylko „wy-cieczka” pod adresem widza, to także na-wiązanie do aktorskiej kreatywności, która pozwala zagrać niemal wszystko. Aktorzy, kolejno udający widza, życzą sobie ode-grania wymyślonych scen lub emocji. Nawiązanie tu wyraźne do popularnych stand-upów, które opierają się na relacji aktor - widz i na jednej wielkiej improwi-zacji. W „Drugim spektaklu” improwizacji nie ma. Scenki, choć absurdalne, są przy-gotowane wcześniej. Aktorzy, na życze-nie „widza” odgrywają więc samotność człowieka we wszechświecie, atak dzięki bestii, nieporozumienie w trakcie żniw, matkę, to co dzieje się tu i teraz. Wszystkie one satysfakcjonują kolejnych „widzów”, aż do tego jednego, który chciałby coś poczuć. Po kilku próbach, aktorzy są bez-silni. Cóż, nie do każdego widza dociera owa sceniczna energia. Spektakl kończy się tak, jak się rozpoczyna - demonstra-cją oklasków, do których publiczności nie trzeba było zbyt długo zachęcać. Tym ra-zem eksperyment z publicznością na sce-nie okazał się na szczęście sympatycznym zaskoczeniem.



GALERIA
FESTIWALOWA



DZIŚ NA TALII

21 września, godz. 17.00 i 20.30
duża scena (spektakl konkursowy)
Teatr Polski w Bielsku Białej
Jarosław Murawski
„HUMANKA”
Reżyseria: Agata Puszcz
Obsada: Michał Czaderna, Oriana Soika, Daria Polasik-Bułka, Piotr Gajos, Barbara Guzińska, Sławomir Miska, Zofia Schwinke, Adam Myrczek, Anisa Raik, Mateusz Wojtasiński, Grzegorz Sikora
Czas trwania: 100 min.



Akcja „Humanki” rozgrywa się w niedalekiej przyszłości. Główny bohater, Em, po kolejnym nieudanym związku postanawia kupić humanoida, zaawansowanego technologicznie robota o ludzkim kształcie spełniającego rolę partnerki życiowej. Dzięki rozwojowi techniki Humanka niczym nie różni się od żywej kobiety (poza drobnym znacznikiem na karku) – a przynajmniej tak jest reklamowana przez swoich producentów...

(NIE) WALCZĄC Z NAŁOGIEM

Na wstępie od razu zaznaczamy, że nie pochwalamy nałogu palenia. Palenie powoduje raka krtani, wywołuje gruźlicę płuc i wiele innych chorób, niszczy zęby i dziąsła oraz prowadzi do bezpłodności. No i teraz, spełniwszy obowiązek informacyjno-ostrzegawczy, przechodzimy do rzeczy. Otóż śpieszymy zdradzić, że najciekawszym miejscem w teatrze (w sensie pomieszczenia) jest palarnia. Oddając się nałogowi od lat i z upodobaniem, w palarni bywamy często. Tym częściej, że proces twórczy domaga się bodźców w postaci nikotyny intensywniej, niż zwykle. W palarni zetknąć się można z wieloma osobami dotkniętymi uzależnieniem i usłyszeć wiele nader interesujących, żeby nie powiedzieć sensacyjnych informacji. Dowiedzieliśmy się na przykład, że...nie, tego jednak nie możemy upublicznić. Ale to, że... – nie, tego też nie. Właściwie żadną z uzyskanych w kłębach dymu wiadomości nie możemy się z Państwem podzielić, ale to właśnie potwierdza, jak ciekawym i intrygującym miejscem jest teatralna palarnia. Wciąż jednak nie pochwalamy nałogu palenia, bo palenie powoduje...

BUNT MASZYN

Biegając teatralnym korytarzem natknęliśmy się na pewną panią, przemawiającą do urządzenia umożliwiającego tworzenie kopii, czyli popularnego ksero. Bardzo nas to zaintrygowało, bo przypomnieliśmy sobie, że to już drugi przypadek próby podjęcia dialogu z maszyną (pierwszy dotyczył automatu z napojami). Pani oznajmiła, że ksero oszalało i robi wszystko, z wyjątkiem tego, do czego zostało skonstruowane. Mruczy, prycha, mruga i z obrzydzeniem wypłuka podsuwane kartki. Ale nie kseruje. Pani do ksero próbowała podejść prośbą i groźbą oraz kuszącą obietnicą konserwacji. Padło nawet coś o złomowaniu. Napięcie rosło, bo powielenia wymagała faktura z płatnością dla aktorów, którzy na punkcie finansów są dość drażliwi. Odsunęliśmy panią od zniechęconej maszyny, a maszynie podsunęliśmy jedną stronę naszej gazetki. Ksero bez szemrania wyrzuciło jej kopię. Właściwie jest to całkiem sympatyczne urządzenie. I ma takie ładne światełka.

JUTRO NA TALII

22 września, godz. 17.00 i 20.00
duża scena (spektakl konkursowy)
Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu
Jan Czapliński
„ZAPOLSKA SUPERSTAR (CZYLI JAK PRZEGRYWAĆ, ŻEBY WYGRAĆ)”
Reżyseria: Aneta Groszyńska
Obsada: Sara Celler-Jezierska, Irena Sierakowska, Joanna Łaganowska, Rafał Kosowski, Piotr Mokrzycki, Filip Perkowski
Czas trwania: 90 min.



Pamiętamy ją głównie jako autorkę „Moralności pani Dulskiej”, ale swoją biografią, ilością pozostawionych tekstów, talentem i skalą zainteresowań – mogłaby obdzielić kilku artystów. Przełom wieku XIX i XX nie był łatwym czasem dla kobiety, która postanowiła mieć własne zdanie. Artystka wyśmiewana, bagatelizowana, walcząc z chorobą i nędzą, parla do przodu. Transmitowała głos pokrzywdzonych. Piętnowała krzywdy wyrażone wykluczeniem swojego czasu. Nie oglądała się na resztę. Traktowała wolność jako najwyższą wartość.